

## KOLEJNE OFIARY ŚMIERTELNE ZAMIESZEK W IRAKU

---

Irackie siły bezpieczeństwa użyły w poniedziałek w Bagdadzie ostrej amunicji przeciw demonstrantom; zginęło co najmniej pięć osób. Protestujący starali się dotrzeć do siedziby telewizji publicznej i budynków rządowych - podały źródła policyjne.

Według oficjalnych danych wśród zabitych jest jeden funkcjonariusz służb bezpieczeństwa; 60 osób zostało rannych. Tysiące demonstrantów zebrały się w poniedziałek w Bagdadzie, wbrew apelom premiera Iraku Adila Abd al-Mahdiego o zakończenie protestów. W nocy z niedzieli na poniedziałek siły bezpieczeństwa otworzyły ogień do demonstrantów, którzy próbowali wdrzeć się do konsulatu Iranu w Karbali, świętym mieście szyitów; zginęły cztery osoby. Według irackiej Wysokiej Komisji do spraw Praw Człowieka co najmniej 12 osób zostało rannych.

Masowe demonstracje w Iraku, które rozpoczęły się w październiku, to wyraz społecznego wzburzenia wywołanego m.in. biedą, bezrobociem oraz nieregularnymi dostawami prądu i wody pitnej. Polityków i władze obwinia się o chroniczną korupcję, powstrzymującą odbudowę kraju po latach konfliktów religijnych i niszczycielskiej wojnie, w której pokonano Państwo Islamskie.

**Czytaj też:** [Protesty w Iraku: kolejne ofiary śmiertelne, premier apeluje o deeskalację](#)

Od kilku dni protesty wymierzone są też w Iran, który m.in. ze względu na szyicką większość w Iraku stara się umocnić swoje wpływy w tym państwie. Jak podaje AFP w październiku szef formacji Al-Kuds, czyli sił ekspedycyjnych irańskich Strażników Rewolucji, Kasem Sulejmani złożył całą serię wizyt w Iraku. Irański przywódca duchowo-polityczny Ali Chamenei nazwał zaś protesty w tym kraju "amerykańsko-izraelskim spiskiem". W drugim świętym mieście Iraku - Nadżafie, demonstranci zamalowali nazwę ulicy "Imam Chamenei" i nazwali ją "ulicą rewolucji październikowej".

Demonstranci żądają jednak przede wszystkim dymisji rządu i rozwiązania parlamentu. W starciach z siłami bezpieczeństwa zginęło - według obliczeń AFP - około 270 osób, a ponad 11 tys. zostało rannych.